



Trener Bogdan Wenta i Jego bombardier Karol Bielecki

# PIERWSZA BITWA W GRUPIE ŚMIERCI

Ten mecz wyzwoił w nas sportową nienawiść – mówi przed dzisiejszym spotkaniem z Niemcami trener polskich piłkarzy ręcznych Bogdan Wenta. Zwycięstwem nad odwiecznym rywalem biało-czerwoni zamierzają rozpocząć marsz po medal mistrzostw Europy, które dziś rozpoczynają się w Austrii

Polska, Niemcy, Szwecja i Słowenia – te drużyny los skojarzył w grupie C, która będzie rywalizować w Innsbrucku. Europejska Federacja Piłki Ręcznej (EHF) uznała, że to grupa śmierci. – Racja, ale na mistrzostwach Europy w każdej grupie grają sami faworyci. Może tylko Austria i Ukraina odstają poziomem od reszty – mówi nam Sławomir Szmal.

Bramkarz i kapitan reprezentacji Polski to jeden z dziewięciu zawodników naszej szesnastoosobowej kadry, który gra na co dzień w niemieckiej Bundeslidze (w Rhein-Neckar Löwen). – Znamy rywala. Ma niezwykłą siłę ognia i mocną drugą linie, ale my też jesteśmy mocni. I wiemy, jak z Niemcami wygrać – zapewnia Wenta.

Trener doskonale pamięta o dwóch ostatnich porażkach z sąsiadem – w finale mistrzostw świata z 2007 roku i w fazie grupowej ubiegłorocznego mundialu. To ciągle boli – przyznaje i natychmiast dodaje: – Obiecuję, że będziemy przygotowani na Niemców. To dla nas szczególny dzień.

Podobne deklaracje składają zawodnicy – Od kilku dni gadamy tylko o tym, jak ich podejść w ataku, jak się przeciw nim bronić. Presja rosła z dnia na dzień, a z nią adrenalina. Dziś to wszystko w nas wybuchnie – mówi Michał Jurecki. – Niemcy to nasz priorytet, mu-

simy dobrze zacząć turniej – dodaje Mariusz Jurasik.

„Dzidzius”, „Józek”, „Kasa” i spółka wiedzą, że Niemcy nie są w optymalnej formie i podczas przygotowań mieli problemy z kontuzjami. W ich drużynie zabraknie wielkiej gwiazdy, rozgrywającego Pascala Hensa. U nas są trzy ligi, w Niemczech jest ich dziesięć. Trener Heiner Brand może wybierać z masy zawodników, więc nawet brak niektórych czołowych graczy nie jest tragedią. Przed rokiem, gdy drużyna nie zdobyła medalu na mistrzostwach świata, media uznały, że to młody zespół, dla którego najważniejsze jest zbieranie doświadczeń. Teraz takcie tłumaczenie nie przejdzie. Ludzie żądają dobrego wyniku – mówi Szmal.

Czy presja, jaka towarzyszy Niemcom, postuluje Polakom? – Jeśli będziemy grali to, co sobie założyliśmy, jestem spokojny o wynik – przekonuje Jurecki.

## Musimy być twardzi



Z Karolem Bieleckim, rozgrywającym reprezentacji Polski.

rozmawia Lukasz Jachimiak  
Gotowy na wojnę? Zbombardujesz niemiecką bramkę? – Mam nadzieję. Zdrowie jest, a forma przyszła na czas, bo po ciężkim treningu trzy ostatnie dni Bogdan trochę odpuszcł, więc można było dojść do siebie.

Tobie w przygotowaniach nie lecie przeskadzało, ale koleś miał kłopoty. Mariusz Jurasik został ściągnięty z wakacji. Marcin Ijewski nie mógł odzyskać sił po niedawnej operacji.

– „Józek” jeszcze w Warszawie, na jednym z porannych treningów doznał stłuczenia goleń, a już wieczorem trenował. Marcin walczył o życie, bo po paru naprawdę intensywnych treningach wszystko go bolalo. Ale też się szybko pozbierał. Musimy być twardzi.

Musicie, bo jak sami podkreścacie. Euro to wojna złożona z wyłącznie ciężkich bitew.

– Dokładnie. Tu nie ma żadnego egzotycznego rywala, dlatego nie będzie chwili wytchnienia. Można powiedzieć, że każdy mecz jest finałem. Na razie skupiamy się na tym pierwszym. Jeżeli wygramy z Niemcami, zrobimy krok do przodu i będziemy mogli spokojnie myśleć o kolejnym rywalu.

Niemcy są osłabieni kadrowo i chyba w niezbyt dobrej formie. Niedawno dwukrotnie przegrali z Islandią.

Myślę, że oni wcale nie są w dołku, tylko ciężko trenowali, żeby się dobrze przygotować do imprezy. Niemcy są zawsze groźni. To zespół, który gra solidną, poukładaną piłkę, od wiatu lat jest w czołówce. A na nas szczególnie się zmobilizują.

Wy też mobilizujecie się specjalnie. Co zrobicie, żeby wygrać? – Nie nowego. Postawimy na obronę. To jest podstawa piłki ręcznej. Jeżeli obrona będzie szczelna, jeżeli zagramy twardo i razem, to rywale się przez nas nie przebiją. I wtedy będą mieli poważny problem.

Rok temu, przed meczem o brąz mistrzostw świata, ogłosiłeś gotowość z Danią zagrałeś świetnie. W Austrii będziesz miał dostęp do maszyny?

– Niczego nie obiecuję, ale możliwe, że po nią sięgnę. Może tym razem zgłę się już na półfinał? (śmiech) =

Polska – Niemcy, godz. 18.25, Polsat

## Soćko i Bartel zaszachowali rywali

**METRO PATRONAT**  
Czy szachownica i pionki mogą budzić emocje? Jak najbardziej! Miłośnicy sportowych potyczek mogli się o tym przekonać, kibicując najlepszym polskim szachistom podczas rozgrywanych w Warszawie mistrzostw Polski. O zaciętej rywalizacji zadbał Polski Związek Szachowy, który zrehabilitował system rozgrywek. Wprowadzono zakaz remisów przed 30. posunięciem. Rezultat? Aż 70 proc. partii zakończyło się wynikiem innym niż podział punktów. Nie było tzw. krótkich remisów, nie było wicynudy. Druga sprawa – po raz pierwszy w historii panie rywalizowały ze sobą systemem pucharowym (mecz, rewanż, ew. dogrywka). Panowie zaś – tradycyjnym, ale również widowiskowym systemem szwajcarskim (bepośred-

nie pojedynki między uczestnikami w dziewięciu rundach). Wreszcie o emocje zadbał sam zawodnicy. W stolicy szachowe miniwojny o nagrody warte 100 tys. zł toczyli wyłącznie najlepsi. Ale zwycięzców mogło być tylko dwóch. Królową polskich szachów została Monika Soćko, która w finałowym meczu pokonała 20 obrończynią tytułu Iwetę Rajlich. Przepis na sukces? Obrona Grünfelda. – Tym zagranieniem zaskoczyłam Iwetę – mówi Soćko, dla której był to czwarty złoty medal MP w karierze. Brąz, po zwycięstwie 1,50,5 nad Joanną Majdan, powędrował do Jolanty Zawadzkiej. Królem polskich szachów od niedzieli mianować zaś można Mateusza Bartela, który w dziewięciu rundach zgromadził siedem punktów i o pół „oczka” wyprzedził Radosława Wojtaszka. Trzeci był Jacek Gdański. Nagrodą dla najlepszych są nie tylko medale, lecz także szansa reprezentowania naszego kraju na olimpiadzie szachowej, która odbędzie się w tym roku w Chanty-Mansijsku na Syberii.

peka, pap

### Depesze Sportowe

#### Prokom poznał rywali

**KOSZYKÓWKA.** CSKA Moskwa, Unicaja Malaga i Zalgiris Kowno będą rywalami mistrza Polski Asseco Prokoma Gdynia w grupie G TOP 16 Euroligi. Losowanie drugiej fazy rozgrywek odbyło się wczoraj w Barcelonie.

#### Cantoro pomoże Odrze

**FUTBOL.** Mauro Cantoro podpisał kontrakt z ostatnim zespołem ekstraklasy Odrą Wodzisław. Umowa jest ważna do końca tego sezonu.

#### Chinyama kontuzjowany

**FUTBOL.** Gwiazdor Legii Warszawa Takasuru Chinyama, który przez uraz kolana nie zagrał w ponad połowie spotkań rundy jesiennej, znów jest kontuzjowany. Uraz odnowił mu się w hiszpańskim Mijas, gdzie Legia ma zgrupowanie.

#### Wizytator Maradona

**FUTBOL.** Diego Maradona przyjechał wczoraj do RPA. Celem wizyty szkoleniowca reprezentacji Argentyny jest inspekcja ośrodka w Pretorii, który będzie baza drużyny albicelestes podczas czwatego mundialu.

#### Mali i Malawi za burtą

**FUTBOL.** Znamy pierwszych czterech finalistów Pucharu Narodów Afryki. Z grup A awans wywalczyły gospodarz turnieju Anglia i Algieria, które w ostatnich kolejkach zmierzyły się ze sobą i remisowały 0:0. W drugim meczu tej grupy Mali pokonało Malawi 3:1.

#### Jak Manchester z Manchesterem

**FUTBOL.** W półfinale Pucharu Ligi Angielskiej Manchester City podejmie dziś Manchester United. W 152. pojedynkach tych drużyn 62 razy wygrał United, 41 razy City, 49 razy padł remis. Transmisja derbów w Sportklubie o godz. 21.

### TENIS Maria lepsza od Marii



Maria Szarapowa nie gra już w Australian Open. Rosjanka przegrała w pierwszej rundzie z rodaczką, Marią Kirilenko 6:7 (4-7), 6:3, 4:6. – Mogę śmiało rozpocząć albo przyjąć to ze spokojem i walczyć dalej. Wybieram drugą opcję – powiedziała „piękna Maria”.

